

Protokół191  
150 158

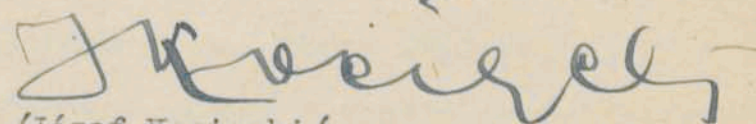
Dnia 11 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Józef Kocięcki, lat 46,  
religii rzymsko-kościołowej, narowości  
i przynależności państwowej polskiej,  
nauczyciel, zamieszkały w Warszawie, ul.  
Grójecka 93 m.9. - - - - -

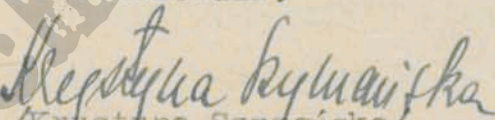
Do Oświęcimia deportowany zostałem w dniu 22 listopada 1940. a  
Przebywałem tam do 10 marca 1943 r. jako polski więzień po-  
lityczny Nr. 5560. Pracowałem na różnych kommandach. Przebywa-  
łem najpierw w obozie macierzystym a w marcu 1942 roku  
przeniesiony zostałem do obozu w Brzezince. Z czasu mego po-  
bytu w obozie macierzystym przypominam sobie SS-Unterschar-  
führera Müllera. Już podczas pobytu w obozie znałem jego  
nazwisko. Obecnie bez żadnych trudności rozpoznałem go po-  
śród fotografii wystawionych na widok publiczny. Jest to ten,  
którego fotografię wystawiono z napisem Kurt Müller. Pełnił  
on w obozie macierzystym funkcje Blockführera oraz jakąś  
służbę wewnętrzną, bowiem kręcił się po obozie. Bardzo czę-  
sto stał na bramie i w czasie powracania kommand z pracy do  
obozu bił więźniów pałką, kopał ich do utraty przytomności  
a 4-rotnie byłem naocznym świadkiem, jak zabił w ten  
sposób ludzi. Robił to bez żadnego zrozumiałego dla nas po-  
wodu, tak że często zastanawialiśmy się nad tym, dlaczego

on w ten sposób postępuje. W jesieni 1941 roku /wrzesień/ osadzono w obozie macierzystym ponad 10.000 sowieckich jeńców wojennych. Zarówno pod względem pożywienia, mieszkania jak i odzienia traktowano ich jeszcze gorzej aniżeli nas. Mimo to pędzono ich do pracy. Trzykrotnie byłem naocznym świadkiem, jak ludzie ci wracając z pracy rzucili się na wóz z kartoflami obok którego przechodzili. Müller widząc to rzucił się na nich z pałą, a gdy to nie pomagało zaczął strzelać z rewolweru. Widziałem, jak w czasie takiego jednego zajścia po strzałach Müllera 7-u jeńców padło. Innym razem padło ich czterech. W trzecim wypadku padło również kilku, nie zdołałem ich policzyć. Obok wozu tworzyła się chmara ludzi, którzy walczyli o surowego kartofla. Byłem wreszcie świadkiem naocznego, jak w czasie apelu na komendę "Mützen ab" jeden z kolegów zapomniał zdjąć czapkę. Müller rzucił się na niego, zbił i skopał, pobity przewrócił się na ziemię nie dawał znaku życia i przez kolegów odniesiony został na blok. -----  
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. -----

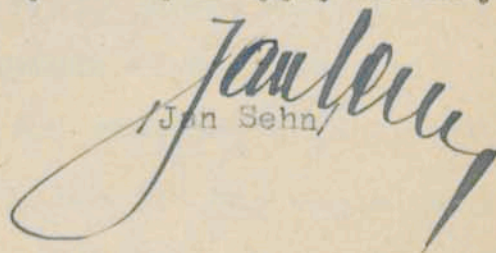
Świadek:

  
/Józef Kocięcki/

Protokołowała:

  
/Krystyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Sledczy:

  
/Jan Sehn/